

ANNA M. KŁONKOWSKA

ARS ANCILLA HISTORIAE.
O HISTORII I SZTUCE WEDŁUG T. LESSINGA

*„(...) dla ludzi prawdziwych stało się rzeczą bardziej
chwalebłą sadzić kapustę, albo tłuc kamienie,
niż być sławionym bobaterem kultury”.*

(T. Lessing)¹

Artykuł omawia refleksje na temat sztuki i jej roli w kulturze obecne w pismach Theodora Lessingea – mało znanego w Polsce niemieckiego filozofa z przełomu XIX i XX wieku. Rozważania w tej materii ukazane są w kontekście jego filozofii dziejów. Szkic ten przedstawia funkcję, jaką – w opinii tegoż autora – sztuka pełni w kreowaniu i uwiarygodnianiu historii, która z kolei sama ukazana jest jako arbitralnie stworzony konstrukt kultury Zachodu, poszukujący sensu i celu w tym, co z natury swej pozostaje przypadkowe.

Wprowadzenie

Theodor Lessing znany jest nie tylko jako ekolog i pacyfista okresu międzywojennego, ale także jako zainspirowany nurtem filozofii życia krytyk kultury Zachodu. W jego pracach odnaleźć można również myśli poświęcone sztuce, zaś niniejszy artykuł stawia sobie za cel przedstawienie ich charakteru – także w kontekście stosunku Lessing do historii i historiografii; bowiem aby zrozumieć filozofię sztuki Theodora Lessing, nie można jego poglądów na ten temat rozpatrywać w oderwaniu od jego

¹ T. Lessing *Europa i Azja. Zanik ziemi przez ducha* A. Tom (tłum.) Warszawa 1935 s. 254.

filozofii dziejów. Ponieważ zarówno sama postać tego myśliciela, jak i głoszone przez niego poglądy wciąż są w Polsce mało znane², autorka szkicu pozwala sobie najpierw zreferować ważniejsze sądy Lessinga na temat historii, aby później przedstawić w ich kontekście jego rozważania na temat sztuki.

Stosunek Lessinga do historii

W największym uproszczeniu filozofię dziejów Theodora Lessinga można by sprowadzić do jednego hasła: historia i jej ideały to mit. Lessing nie wierzy ani w zasadę postępu historycznego i kumulatywnego charakteru dziejów, ani też w dobrodziejstwa płynące z rozwoju cywilizacyjnego. Dostrzega on absurdy historii oraz związaną ze świadomością historyczną potrzebę zaistnienia w dziejach: potrzebę osiągnięć i poklasku.

Myśl Lessinga przesycona jest niewiarą w sens i cel dziejów: historię postrzega on po prostu jako zbiór przypadkowych wydarzeń, zaś wszelkie próby wtórnego odnalezienia w niej pewnych prawidłowości i realizacji określonych idei – jako ekspresję potrzeb i wartości autorów danej historiografii³. Dlatego nie tylko kwestionuje popularne w filozofii niemieckiej teorie postępu historycznego oraz samo pojęcie celu dziejów, ale podkreśla także niehistoryczny charakter życia, przeciwstawiając jego nieokiełznaną, ateoretyczną naturę poznawczemu nastawieniu racjonalnej nauki. Krytykuje on zatem, jako mistyfikację, wszelkie postulaty naukowego obiektywizmu w badaniu dziejów oraz sprzyjające takim postawom koncepcje determinizmu historycznego. Jego zdaniem zachodnia idea historii: sensownej, celowej i progresywnej, jest jedynie wytworem świadomości człowieka⁴. Jest ona mitem, w który ludzie chcieliby wierzyć i który chętnie podtrzymują w swojej świadomości. Idea ta jest poszukiwaniem celu tam, gdzie go nie ma, przypisywaniem sensu temu, co jest go pozbawione. Dlatego już w tytule swojej książki – *Geschichte als Sinngebung des Sinnlosen* – Lessing nazywa historię „nadawaniem sensu bezsensowi”. Według niego nie ma historii jako takiej – jest tylko potrzeba historii i wiara w historię, bo życie samo w sobie nie jest historyczne – ono po prostu jest i się dzieje. Dopiero później wybieramy jakieś jego fragmenty, nadajemy im znaczenie, składamy w pewną konstruowaną przez nas całość, poddajemy interpretacji i nazywamy hi-

² W Polsce ukazało się jedynie tłumaczenie książki *Europa und Asien. Untergang der Erde am Geist (Europa i Azja. Zanik ziemi przez ducha)*, wydane w Warszawie w 1935 roku.

³ Por. T. Lessing *Geschichte als Sinngebung des Sinnlosen* München 1983 s. 16–31.

⁴ Por. tamże, s. 148.

storią, w której następnie próbujemy dopatrzeć się sensu i celu. Zapewne w tym miejscu Lessing zgodziłby się ze Spinozą, który uważał, że „owa nauka o celowości odwraca całkiem naturę, albowiem bierze ona za skutek to, co w rzeczywistości jest przyczyną, i odwrotnie”⁵, i próbował wykazać, że świat – niepoddany interpretacji człowieka – nie ma żadnego celu, a dopatrywanie się go w dziejach i przyrodzie jest jedynie kwestią ludzkiego myślenia życzeniowego i zaspokajania swoich potrzeb przez przypisywanie własnych motywów światu zewnętrznemu⁶.

Naprawdę „żywe” i autentyczne jest jedynie życie, a my często mylimy historię z życiem. Tymczasem życiem w rzeczywistości rządzi przypadek, i nie ma ono ani miejsca, ani czasu (bo również przypadkiem jest, gdzie i kiedy się ono rozgrywa, i nie ma to dla jego przeżywania znaczenia). Dane zdarzenie staje się historią, kiedy nadajemy mu znaczenie oraz gdy przypisujemy mu miejsce i czas. Skoro jednak życiem każdego z nas rządzi przypadek, to i historia świata jest niczym innym jak zbiorem takich przypadków, i nie da się w niej niczego przewidzieć ani wyjaśnić, a wszelkie próby wytłumaczenia historii i znalezienia jakichkolwiek prawidłowości dokonywane są zawsze *ex post factum* i są jedynie subiektywną interpretacją⁷. Interpretacja taka zakłada obiektywne istnienie historii, jednak nie próbuje zachować obiektywnego stosunku do procesu historycznego – tworzy obraz historii ze współczesnej sobie perspektywy: zgodnie z poglądami, doświadczeniami, wartościami i ideami, którym dany wizerunek historii ma służyć⁸. Tak jak symboliczny mit archaiczny stanowił legitymizację, uzasadnienie i rację bytu określonego *status quo*, tak współczesne mity społeczne – do których zalicza się obraz historii tworzony w kulturze Zachodu – służyć mają legitymizacji współczesnego stanu rzeczy, uzasadnieniu i przekonaniu do określonych ideałów, postaw i działań.

Taka „rzeczywistość historyczna” jest dla nas bardzo wygodna, gdyż nie tylko utrzymuje nas w złudzie celowości i sensowności naszej historii, a tym samym i naszych dokonań, ale również – tłumacząc wszystko „koniecznością historyczną” i „ewolucją dziejów” – rozgrzesza nas z wielu występków i okrucieństw, których kultura zachodnia dopuściła się w swoich dziejach. Historyczna świadomość ma zatem moc leczniczą. Celem, który stawia sobie współczesny człowiek konstruujący historię, nie jest, zdaniem Lessinga, odtwarzanie faktów, które w określonym momencie mają miejsce i są przeżywane. Pisząc historię, chronimy się, rozgrzeszamy sami przed sobą oraz bronimy ideałów i przekonań, w które

⁵ B. Spinoza *Etyka* I. Myślicki (tłum.) Warszawa 1991 s. 31.

⁶ Por. tamże, s. 29–30.

⁷ Por. T. Lessing *Geschichte...* wyd. cyt. s. 54–55.

⁸ Tamże, s. 92–94.

chcemy wierzyć⁹. Dlatego myślenie o historii jest domeną woli, nie nauki – funkcją ludzkich życzeń, wartości i ideałów: „myślenie o historii określam, w przeciwieństwie do zorientowanej dziedziny wiedzy, jako dziedzinę woli”¹⁰ – pisze Lessing.

Tworzymy zatem pewien obraz dziejów i jednocześnie sami wierzymy w rzeczywistość, którą w ten sposób wykreowaliśmy. Pewne zdarzenia z przeszłości zostają wyłowione i wmontowane w czas teraźniejszy, z którego perspektywy zostają one splecione w określoną całość. W ten sposób – jak twierdził Dewey – „historia staje się indeksem dat i rejestrem wydarzeń uznanych za «ważne». Lub też zamienia się w literacką fikcję”¹¹ – stanowi twór arbitralnie skonstruowany, odpowiadający na potrzeby teraźniejszości, składający się ze zlepków elementów, które pasują do określonego obrazu rzeczywistości i zostają uznane za historyczne. Jak pisał ulubiony przez Lessinga Nietzsche: „Czymże innym jest historia, jeśli nie sposobem, w jaki umysł ludzki przyjmuje nieprzeniknione dlań fakty; łączy rzeczy, które Bóg wie, czy łączą się ze sobą; to, co niezrozumiałe, zastępuje czymś zrozumiałym”¹². Historia, w którą wierzy kultura Zachodu, jest więc – według Lessinga – jak glina w rękach rzeźbiarza, który formułuje z niej przeszłość – taką, jaka wydaje się adekwatna dla ideałów teraźniejszości. Można tak pojętą historię kształtować według uznania oraz aktualnych potrzeb, którym ma służyć, a zarazem przedstawiać ją jako konieczną. Wierzymy w historię, gdyż chcemy w nią wierzyć. Widzimy ją tak, jak chcemy widzieć. To daje nam poczucie sensu i celu, którego potrzebujemy. Zaś wizja historii jako celowej i sensownej pomaga identyfikować się z tym, do czego ma ona dążyć. Tak widziana historia przedstawia się zatem jako współczesny mit świata Zachodu, na którym jego wyznawcy opierają swoją tożsamość.

⁹ Tamże, s. 134–137.

¹⁰ Tamże, s. 193. Fragment w wolnym tłumaczeniu autorki artykułu. W wersji oryginalnej: „Denken von Geschichte bezeichne ich im Gegensatz zur orientierenden Wissenschaft als Willenschaft”. Lessing stosuje tu grę słów: *Wissenschaft* – *Willenschaft*. *Das Wissen* – wiedza; *die Wissenschaft* – nauka. *Der Wille* – wola; *die Willenschaft* – w przybliżeniu przetłumaczyć można jako dziedzinę woli, kwestię woli czy też zagadnienie woli.

¹¹ J. Dewey *Demokracja i wychowanie: wprowadzenie do filozofii wychowania* Z. Doroszowa (tłum.) Wrocław 1972 s. 295.

¹² F. Nietzsche *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia* w: tegoż *Niewczesne rozważania* M. Łukasiewicz (tłum.) Kraków 1996 s. 127.

Związki sztuki z historią

Co pomaga tworzyć z historii mit i operować nią jak materią w rękach artysty? Sztuka. Zdaniem Lessinga to właśnie sztuka i literatura – kiedy zajmują się obróbką minionych, oderwanych od życia faktów z przeszłości – pomagają „ożywić” je dla współczesności i uczynić bliższymi bardziej, niż jest to w stanie zrobić kontemplująca, sucha nauka.

Bowiem komora grobowa historii przeobraża się w ogród życia tylko wówczas, kiedy fantazja poetycko kształtujących duchów ożywia jej martwe liście. Historia jest myślą, za pomocą której człowiek wznosi się z natury; nie rzeczywistością wiedzy, która zna tylko mechaniczne przyczyny, np. przypadki. Aleksander Wielki, Cezar, Grzegorz VII i Luter, Perykles i Sokrates, wszystkie losy wszystkich stworzeń żyją nie dzięki kronikom i dokumentom, lecz dzięki niezliczonym podaniom, poematom, baśniom, do których [powstania] dały powód¹⁵.

Sztuka i literatura sprawiają też, że fakty te w odbiorze społecznym nabierają pożądanych cech, oczekiwanego znaczenia i miejsca oraz ukazane są w określonej interpretacji. To właśnie sztuka i literatura mogą być postrzegane jako ów czynnik, który sprawia, że wszelkie wydarzenia, które znajdują swoje miejsce w powszechnej wizji historii – nawet najokrutniejsze, najkrwawsze i najbardziej niesprawiedliwe – gdy zostają zamknięte w przedstawieniach świata sztuki, zredagowane i oderwane od rzeczywistego życia – stają się mniej przerażające, jakby łżejsze i bardziej niewinne. Ubrane w literackie opisy, odmalowane w pięknych barwach obrazu – stają się poniekąd „oswojone”, ułagodzone, a nawet usprawiedliwione. To pozwala ludziom przymknąć oczy na prawdziwą naturę tych wydarzeń i zobaczyć to, co chcą widzieć – to, co pozwala im czuć się dobrze ze swoją historią.

Związek między historią a sztuką nie ogranicza się jednak – zdaniem Lessinga – do funkcji, jaką ta ostatnia pełni w kreowaniu historii (która w gruncie rzeczy jest po prostu literacką fikcją). Tak jak historia odrywa nas od życia, które samo w sobie jest chaotycznym, ahistorycznym żywiołem – tak sztuka, która zdominowała kulturę Zachodu (choć „ożywia” historię), oderwana jest od „życiowej treści duszy”. Nie jest to już

¹⁵ T. Lessing *Geschichte...* wyd. cyt. s. 222. Fragment w wolnym tłumaczeniu autorki artykułu. W wersji oryginalnej: „Denn zum Lebensgarten wandelt sich die Totenkammer Geschichte nur dann, wenn die Phantasie dichterisch formender Geister ihre toten Blätter belebt. Geschichte ist Gedanke, mittels dessen der Mensch sich aus Natur erhebt; nicht Wissenswirklichkeit, welche nur mechanische Ursachen, d. h. Zufälle, kennt. Alexander der Große und Casar, Gregor VII und Luther, Perikles und Sokrates, alle Schicksale aller Geschöpfe leben nicht dank der Zeitbücher und Urkundensäle, sondern dank zahlloser Sagen, Gedichte, Märchen, zu denen sie Anlaß boten”.

prawdziwa twórczość, której „moce artystyczne” – jak pisał Nietzsche – „wynurzają się z samej przyrody”¹⁴. Lessing uważa, że sztuka, jaką znamy i cenimy w kulturze Zachodu, nie ma w sobie już nic z płynącej z natury, spontanicznej i autentycznej – choć nieszkolonej – potrzeby wyrazu tego, co związane jest z bezpośrednim doświadczaniem życia. Wysublimowana, „uduchowiona”, uciekająca w świat górnolotnych wyobrażeń sztuka oderwana jest od żywiołu życia. Nie tylko nie jest to „upojenia pełna rzeczywistość”¹⁵ spontanicznego, twórczego szału, ale nawet nie „świat obrazowy snu, którego doskonałość nie ma żadnego związku z intelektualną wyżyną lub wykształceniem jednostki”¹⁶. Jest to bowiem kształcona, posługująca się konwencją i wyuczonymi środkami wyrazu produkcja. Sztuka taka – podobnie jak historia, jaką znamy i piszemy – jest tworem sztucznym.

Jeśli odwrócimy się od obrazu wypatroszonych, rozpisanych i rozczytanych, jeśli spojrzymy w pogodne, ciche oblicze natury – wzrok nasz padnie na wyraz krwi, wobec której tak samo jak wobec rzeczy, przekazanych z czasów zamierzchłych, nie można zapytywać o dzieło, sztukę i kulturę w oderwaniu od życiowych treści duszy. Trzeba natomiast nieudolność równie jak wielkość, to, co podludzkie, i to, co nadludzkie, przyjmować bez uprzedzeń, jako naturalny ślad życiowy naiwnych, jeszcze zbliżonych do życia pokoleń, których dzieła nie dadzą się oddzielić od biegu spraw ich dnia powszedniego. Mamy jednak w Europie i w Ameryce społeczeństwo duchowe, żyjące w stanie niezakorzenionym, odcięte od krajobrazu i ludowości. Powiększająca się wciąż liczba umysłów, zarozumiałych aż do obłędu (...) wyprowadza z samego rodzaju działalności – jako poety, filozofa, artysty, kapłana, męża stanu – jakiś rodzaj stosunku „tajnego radcy” względem świata¹⁷.

Lessing tymczasem jest zdania, że „nie ma większego błogosławieństwa, które by mogło przypaść ludzkości, niż zniknięcie wszelkich zawodów duchowych, o ile powołanie nie wyciska ich niejako z życia, o ile nieodpartość losu nie dożyła ich przemocą z duszy”¹⁸. Poniekąd bliski jest w tym momencie myśli Rousseau, którego zdaniem „nasze dusze wypaczały się, w miarę jak nasze nauki i sztuki zmierzały ku doskonałości”¹⁹. Lessing nie idzie jednak tak daleko jak Deschamps, który postulował całkowite odrzucenie wszelkich przejawów twórczości

¹⁴ F. Nietzsche *Narodziny tragedii, czyli Hellenizm i pesymizm* L. Staff (tłum.) Kraków 2003 s. 22.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ T. Lessing *Europa...* wyd. cyt. s. 258–259.

¹⁸ Tamże, s. 259

¹⁹ J.J. Rousseau *Rozprawa o naukach i sztukach* w: tegoż *Trzy rozprawy z filozofii społecznej* H. Elzenberg (tłum.) Kraków 1956 s. 15.

artystycznej i literackiej²⁰. Lessing nie odrzuca bowiem sztuki i literatury jako takich, ale – jak zostało to już wspomniane – opowiada się przeciwko twórczości „uduchowionej”, wyuczony, doskonałej, i tym samym pozbawionej swego spontanicznego charakteru oraz autentyczności wypływającej z zakorzenienia w naturalnym doświadczaniu życia. Występuje on przeciwko sztuce, w której miejsce naturalnej, nieokiełznanej twórczej żywiołowości zajmują technika i konwencja, które to, odpowiednio szkolone i sublimowane, potrafią w efektach swoich dzieł przewyższyć nawet twórczość naturalną i spontaniczną. Zawsze jednak będą pozbawione jej autentyczności.

Podobnie jak sztuczne perfumy, chociażby były przefiltrowane z błota ulicy, mogą zostawić daleko poza sobą naturalne zapachy kwiatów, albo jak wytworzone w tyglu gry barw zdolają przewyższyć gry barw naturalnych – tak też dzieło kultury może na miejsce pierwotnej wysunąć drugą, jawnie doskonalszą naturę. Gdy wszelako przejrzymy na wskroś wspaniałości naszego duchowo-moralnego świata namiastek, w którym nie los już nakazuje: „Stań się, kim jesteś”, lecz wszystko mówiący duch daje przepis: „Jestem tem, co z siebie robię” – wówczas stoimy, przejęci zgrozą, wobec otchłani próżności ludzkiej! Czujemy, że i wspaniałe dzieło sztuki tchnie owem cichym kłamstwem, które nie wskazuje bynajmniej na brak godności lub siły moralnej, lecz przeciwnie – przez godność i osobowość, wyzuwając los z tragizmu, ustala nienaruszalnie kosmos duchowy za sprawą chcenia, ale przez to właśnie szalbiertwo przefarbowuje podkład naturalny: zapowiada więcej, niż jest do objawienia²¹.

Istotną cechą historii, niepozostającą bez wpływu na sztukę, jest też – związana z przekonaniem o celowości i sensowności dziejów oraz z namiętnym utrwalaniem i kultem przeszłości – obsesyjna wręcz potrzeba dokonań i zaznaczenia w dziejach swego indywidualnego *ja*. Zdaniem Lessinga w zachodniej kulturze wizja dziejów jako „jednorazowych”, biegnących wzdłuż prostej, zmierzających w określonym kierunku i do określonego celu zdominowała powszechne wyobrażenia o rzeczywistości, a także ukształtowała określone postawy względem „bycia w czasie”. Dlatego – aby jednostkowe *ja* nie było tylko „jednorazowe” i nie przeminęło, nie realizując swoim życiem żadnego sensu i celu – musi, dzięki swoim osiągnięciom, zaistnieć na scenie dziejów i zapisać się w pamięci potomnych. A zatem, za pośrednictwem takiej wizji historii, człowiek uzależnia się od potrzeby dokonań i sławy. Także sztuka staje się tu kolejnym środkiem do osiągnięcia tego celu. Nie służy już ona po prostu ekspresji tego, co „przemocą dobywa się z duszy”, lecz

²⁰ Por. L.M. Deschamps *Prawdziwy system, czyli rozwiązanie zagadki metafizyki i moralności* B. Baczeko, E. Bąkowska (tłum.) Warszawa 1967 s. 355.

²¹ T. Lessing *Europa...* wyd. cyt. s. 253.

ukazaniu samego siebie, zjednaniu sobie uznania i schlebieniu próżności własnej. Jak twierdzi Lessing: „tak oto człowiek (...) uzależnia się od sławy w historii, fałszującej wszystko, i od uznania, jakie jego imię zjedna sobie w świecie”²². A ponieważ ludzie kultury Zachodu nie potrafią już *po prostu* być, lecz muszą *po coś* być, lub *dla czegoś* być, okazuje się, że „dzieło życiowe znaczy przecież więcej, niż czyn życia”²³, niż samo życie. Tak rozumiana sztuka jawi się jako wytwór próżności, nie zaś naturalnej potrzeby twórczej:

Ażeby poznać duszę zdolną do objawień, trzeba odtąd trzymać się niezdolnych. Wielkość natury znajdujemy u ograniczonych partaczy, u marnych muzyków, u bełkoczących poetów. Natomiast poza dziełem mężów, występujących publicznie, czyha, kryjąc się pod purpurą ich dostojeństwa kulturalnego, tyle niestałości, zakłamania i tchórzliwej nierzetelności, że wreszcie dla ludzi prawdziwych stało się rzeczą bardziej chwalebną sadzić kapustę, albo tłuc kamienie, niż być sławionym bohaterem kultury²⁴.

Lessing zgadza się z Rousseau, że ów kult osiągnięć powoduje, że bardziej cenimy sztukę niżli cnotę²⁵. Gani też, jak Nietzsche, oderwanie od tętniącego pulsu życia²⁶, oraz krytykuje – niezależną od wielkości powstających dzieł – słabość ducha, który staje się fundamentem kultury: „żadne poznanie nie może napawać większą goryczą niż to, że wartość i dostojeństwo dzieł nie orzeka w najmniejszym stopniu o wartości i dostojeństwie demona, który je z siebie wydał”²⁷.

Pojawia się zatem sytuacja, w której całe rzesze ludzi – chcąc zapisać się w historii i domagając się uznania dla własnego *ja* – zabierają się za tworzenie sztuki. Nie jest to jednak płynąca z ich natury, spontaniczna i autentyczna potrzeba, lecz szkolony, doskonałony kunszt, który domaga się publicznego podziwu. Owa wizja powszechnego naporu mas w świecie sztuki i kultury przywodzi na myśl koncepcje Ortegi y Gasseta oraz Stanisława Witkiewicza.

Czy jednak odniesienie rozważań Lessinga o sztuce do myśli zawartych w *Buncie mas* lub w *Nowych formach w malarstwie* jest uzasadnione? Kiedy zwróci się uwagę na obawy Lessinga ostrzegającego przed tym, co się stanie, „jeżeli cała klasa, wyrzucona przez naturę w duchowość, warstwa czytających i piszących, gromadnie «rzuci się na sztukę», «poświęci się literaturze», «wstąpi na drogę akademicką» i «zwróci się do produkcji kulturalnej» (...); a posiadając gazety, czasopisma, przedsiębiorstwa nakładowe, instytuty artystyczne, teatry, tworzyć zaczną wszelkie wartościowania

²² Tamże, s. 258.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 254.

²⁵ Por. J.J. Rousseau *Rozprawa...* wyd. cyt. s. 37.

²⁶ Por. F. Nietzsche *O pożytkach...* wyd. cyt. s. 135.

²⁷ T. Lessing *Europa...* wyd. cyt. s. 256–257.

i sądy, ba ducha czasu w ogóle²⁸, oraz jeśli podkreśli się jego rozważania o przeciwieństwie między produkowaniem sztuki a autentyczną twórczością naturalną – przed oczami stają obawy Ortegi y Gasseta dotyczące sytuacji, w której „umysły przeciętne i banalne, wiedząc o swojej przeciętności i banalności, mają czelność domagać się prawa do bycia przeciętnymi i banalnymi i do narzucania tych cech innym”²⁹. Jałowa, pozbawiona uczuć twórczość owych „umysłów banalnych” będzie wynikiem ich „skarłowaciego intelektu – jak pisał Witkacy – wpychającego wszystko do z góry przygotowanych szufladek z napisami”³⁰, dla którego „musi zaginać pewnego rodzaju twórczość, mająca źródło swoje w tragiczności istnienia, której nie będą mogli odczuwać przyszli ludzie”³¹.

Podobieństwa te kończą się jednak, jeśli zagłębi się dalej w teorię Lessinga i dostrzeże jego uwagi na temat konsekwencji, jakie owo produkowanie sztuki, literatury i kultury w ogóle pociąga za sobą. Choć Lessing jest zdania, że „znaką wszelkiego upadku jest wielka liczba, wskutek której ludzie pospolitują to, co rzadko spotykane, a ucząc się zwielokrotniać, odejmują wartość temu, co jedyne i poszczególne”³², nie uważa on jednak – jak Witkacy³³ i Ortega y Gasset³⁴ – że przekłada się to na obniżenie poziomu owych dzieł. Wprost przeciwnie! Owszem, sztuka – tak jak i wszelka inna twórczość – nieodwracalnie traci swój autentyczny, żywy charakter i staje się jedynie pustym wytworem. Jednak ów pęd do zapisania swojego śladu w historii kultury sprawia, że dzieła sztuki oraz literatury nie tylko zaczynają masowo powstawać, ale również ich twórcy prześcigają się nawzajem w doskonaleniu techniki i kunsztu, gdyż nawet „umysł banalny” potrafi wyuczyć się i ćwiczyć w obowiązujących konwencjach produkcji artystycznej. A wszystko po to, aby czyjeś oko zatrzymało się na jego arcydziele, które niknie wśród milionów innych, równie świetnych dzieł. Tym bardziej jest niedostrzegana i ginie w cieniu owa – niekiedy nieco nieudolna i naiwna, nieszkolona, ale autentyczna i nieoderwana od żywiołu życia – prawdziwa sztuka. A zatem „nie zostaje nic poza godnym podziwieniem «poziomem». Nic – prócz wielkiego popieliska dokonań, pośród których dzieło złe staje się o wiele większą rzadkością, aniżeli wybitne”³⁵, gdyż wszystkie owe doskonalone dzieła sztuki i literatury tchną oderwaniem od życia i brakiem autentyczności.

²⁸ Tamże, s. 254.

²⁹ J. Ortega y Gasset *Bunt mas* P. Niklewicz (tłum.) Warszawa 1995 s. 13.

³⁰ S.I. Witkiewicz *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* Warszawa 2002 s. 149.

³¹ Tamże, s. 164.

³² T. Lessing *Europa...* wyd. cyt. s. 257.

³³ Por. S.I. Witkiewicz *Nowe formy...* wyd. cyt. s. 189.

³⁴ Por. J. Ortega y Gasset *Bunt mas* wyd. cyt. s. 7.

³⁵ T. Lessing *Europa...* wyd. cyt. s. 254–255.

Podsumowanie

Lessing krytykuje znaną sobie historię Zachodu jako dorabianie racji do aktualnych potrzeb politycznych, społecznych czy ideowych i rzutowanie współczesnych wyobrażeń i przekonań na obraz przeszłości. Zarzucając zachodnim historykom nieumiejętność wyjścia poza współczesną im perspektywę i jej interesy, a także poza doświadczenia i poglądy ich własnej kultury – stara się pokazać niemożność poznania obiektywnej prawdy historycznej. Jednak przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje nie w tym, że nie wierzy w możliwość wyjścia poza własną perspektywę historyczną, ale w tym, że nie wierzy w samą historię.

Dla Lessinga historia sama w sobie jest czymś, co nie istnieje obiektywnie, zatem każda historiografia musi być jedynie subiektywną interpretacją. Nie jest jednak konieczne, aby historiografię uprawiać. Zatem Lessing pragnie „wyjść poza historię”. Usiłuje pokazać, że sama idea historii – nie tylko perspektywa, z której ją ujmujemy – jest wytworem świadomości. A skoro historia jako taka nie istnieje – to każda próba historiografii będzie jedynie „nadawaniem sensu bezsensowi”.

Ważnym zaś czynnikiem, który podsyca ów proces sensotwórczy w kreowaniu określonej wizji dziejów – są sztuka i literatura. Ich dzieła – poddając obróbce i interpretacji oraz „ożywiają” wydarzenia historyczne – stanowią próbę przezwyciężenia bezsensowności istnienia. Skupieni zaś na potrzebie podkreślenia w tak postrzeganych dziejach swojego własnego *ja*, w działaniach kulturowych spragnieni indywidualizacji i wyodrębnienia siebie spośród innych, ludzie kultury Zachodu wiecznie głodni są osiągnięć i poklasku, do których skłania ich panująca wizja historii. Tym samym – będąc jednymi spośród tłumu, z którego każdy chciałby być tym indywidualnym i dostrzeżonym – w swoich wysiłkach stają się ofiarami historii oraz niewolnikami sztuki, która nie tylko nadaje historii koloryt i „ożywia” ją, lecz jednocześnie daje ludziom nadzieję na zapisanie się w dziejach.

Wystarczy zajrzeć do naszych czasopism, historyj kultury, encyklopedyj powszechnych i t. d., ażeby mieć obok siebie tę obmierzłą setkę tysięcy szczególnych, indywidualnych i duchowych. Najbardziej zaślepiona zarozumiałość podsyca ich urojenie, że te zanikające bezimiennie, zużywane doszczętnie miliardy i jeszcze miliardy były jedynie pretekstami do tego okropnego brzękadła przedstawicieli kultury, których żywioł ludu, niemniej jak norma moralna – wrzuciły do historii, do „historji kultury”³⁶.

Na zakończenie należy jeszcze zaznaczyć, że uwagi Lessinga na temat sztuki mają charakter ogólny. Nie tylko nie deklaruje on jasno, o jaki nurt

³⁶ Tamże, s. 259.

sztuki mu chodzi, ale również pod wspólną kategorią „sztuki” umieszcza on również rozważania dotyczące poezji i literatury. Niemniej jednak wydaje się, że gdyby stanowisko niemieckiego filozofa odnieść do toczącej się w jego czasach debaty pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami dotychczasowej tradycji – uwagi Lessinga należałoby potraktować jako dotyczące sztuki tradycyjnej.

Ars ancilla historiae. Theodor Lessing's View on History and Art

The paper concerns an attitude towards art which is to be found in the writings of Theodor Lessing. Lessing's reflections on art and its cultural role are presented in the context of his philosophy of history. The article is focused on the function which, according to Lessing, art fulfils in the process of creating history as well as lending credence to it. History itself is perceived by him as an arbitrary construct of Western culture, an ideological vision giving sense to the senseless.

Anna M. Kłonkowska – e-mail: wnsak@univ.gda.pl